Rok XVIII. Nowy Sącz, 11. lipca 1906. Nr. 17.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Rozmyślajmy dalej Bracia Galicyanie!

(Ciąg dalszy).

Gdybyście Wy, kochani bracia, tak trochę nad temi liczbami się zastanowili, tak trochę na zdrowy rozum wzięli; jaka to okropna różnica między tym milionem a tysiącem, rozważyli, to już byście sami, bez niczyjej pomocy, mózgownice swoje ogromnie mogli oświecić.

Łatwo by Wam było pojąć dokładnie, że gdyby w tym milionie była przynajmniej znaczna część chłopów takich, co to się nazywa: chłop nie głupi, chłopów dobrze pamiętających o tem, że jest Bóg w niebie, chłopów sercem i duszą Polaków, jednem słowem chłopów poczciwych i rozumnych, a przytem ruchawych, nie kpów, baranów, leniuchów i mazgai, to ta mała cząstka z tych tysięcy szlachty i mieszczan, która się z prawdziwie światłych i zacnych ludzi składa, która takich oto wybitnych ludzi, jak Gołuchowskich, Dunajewskich, Ziemiałkowskich i tylu innych tęgich ministrów i mężów stanu dostarcza i dostarczała, wnet by się z tym milionem poczciwych i dzielnych chłopów porozumiała i mając pewność życzliwego tej naszej chłopskiej potęgi poparcia, nie tylko śmielej, korzystniej dla kraju naszego w obec Niemców wystąpić by mogła, ale w takim razie i ta szanowna większość tych tysięcy, ta, o której tymczasem nic więcej, jak tylko: Boże zmiłuj się. nie powiem, rada nie rada na uczciwszą drogę zejść by musiała.

Gotuje się oto we Wiedniu ta reforma wyborcza i pewnie się raz przecie zgotuje; jak ją na stół ustawią, będzie zdaje się głos każdego człowieka równoważył.

Rozważcie więc dobrze, gdy w tym milionie nie będzie rozumu, nie będzie jedności, gdy jedni głosy swoje za kiełbasy tej nieszlachetnej szlachcie, drudzy za śmierdzącą, Żydom i parobkom ich, socyalistom przehandlują, to będzie taka sama bieda a może gorsza, jak była. To wam chyba jasnem być powinno. Jedno jest tylko na to lekarstwo, o którem wam wciąż prawię.

Mamy jeszcze do mówienia o tych robotnikach, co to pod panem robią, nie zapominajcie o tem, gdyż przyjdziemy na to, ale muszę wam wprzódy jeszcze niejedno powiedzieć. Innym razem do tej sprawy powrócimy, dziś jeszcze mi jedna rzecz na sercu leży, którą tu poruszyć muszę. Oto zaglądając często do tutejszej czytelni katolickiej, przeglądam sobie mnogą ilość gazet galicyjskich, które ta czytelnia trzyma. Ostatnim razem wpadła mi w rękę gazetka „Mieszczanin“, którą też w Nowym Sączu wypiekają. Ucieszyłem się, widząc, że i mieszczanie swój organ widać mają*), ale smutno mi się zrobiło, gdy przyglądając się jej spostrzegłem, że tylko dwa razy miesięcznie wychodzi i serdecznie jej życzyłem i życzę, żeby co dzień na pożytek wychodzić mogła.

Przebiegłszy ją tylko pobieżnie, przykro mi się bardzo zrobiło, spostrzegłszy, z jak wielką niechęcią

*) *P. Kujawiakowi* „Mieszczanin“ nie jest organem obywateli mieszczan, ale jest organem brukowym Gutowskiego i żydów chrzczonych i niechrzczonych. (Przyp. Red.)

o naszej gazetce prawi i nawet tak od chrześciańskich zasad odbiega, że jak najrychlejszej śmierci jej życzy.

Kochane Wiarusy, wy tam od Sącza nie zrobiliście tam czasem jakiej niegrzeczności tym Panom od tego „Mieszczanina“, że się tak na gazetkę naszą, a zatem i na nas gniewają i nawet rychłej śmierci jej życzą? Nic to nie jest złego, gdy jedno drugiemu uwagę na błąd popełniony zwróci.

Naszej gazetce przydarzyło się co prawda, gdy weźmiemy na uwagę te niedokończone artykuły o wielokrotności urzędów, ten list otwarty p. dr. Flisa i to sprawozdanie o tej uczcie, to, co się to człowiekowi czasem w końcu zdarzy, że się z taktu wyjdzie, ale myślę, że nie jest to znów tak okrutną zbrodnią, żeby jej aż za to rychłej śmierci życzyć i możnaby się raczej kierować trochę zasadą, że błądzić jest ludzko, a przebaczać bosko. My chłopy zawsze bedziemy wdzięczni tej wykształceńszej braci naszej, gdy nam błędy nasze wskaże, ale prosilibyśmy bardzo, żeby to w grzeczniejszy i życzliwszy dla nas sposób uskuteczniano.

Chociaż nasz stan chłopski w cywilizowaniu się dopiero pierwsze kroki robi, to jednak zaczynamy już pojmować, że cywilizacya z grzecznością w prostym, z niegrzecznością zaś w odwrotnym stoi stosunku.

Na pociechę zaś w tym smutku, żebyście kochane Wiarusy nie myśleli, że to wszyscy mieszczanie tak źle o nas sądzą, przytoczę Wam tu na zakończenie dzisiejszego mego listu wiersz, jaki rok temu przeszło w innej gazecie codziennej krakowskiej t. j. w „Nowinach“ wyczytałem, gdzie to jakiś miejski poeta do swoich tak się o nas chłopach odzywa:

Przyznaję: taki mam już łeb
Że przedewszystkiem dbam o chleb!
I chociaż wierzę w tęgość głów,
W wymowy skutki, w walor słów,
Jednak badając sprawy treść,
Zważam najgłówniej: Czy da jeść?
I za tą myślą idąc w trop,
Pytam się najprzód: A gdzie chłop?
Bo — powiem szczerze, jawnie, w głos —
Jeśli kto pragnie zebrać kłos,
Jeśli chce z pola plony wziąść,
To musi zorać, zasiać, zżąć —
Bodaj najtęższy nawet łeb
Nie może minąć kosy, cep,
Musi wymłócić zżęty snop,
A do tej pracy nikt jak chłop!

W dodatku jeszcze taki czas,
Że nic nie robi się bez mas,
Że i najlepsza nawet chęć
Opadnie, jako w mrozy rtęć,
Że najświetniejszy myśli błysk
Wątpliwy tylko wyda zysk,
Jeśli te masy za nią w trop
Nie idą... Masą u nas chłop!

Zatem w publicznych rzędzie spraw,
Choćby radzili szlachcic, graf,
Cały ziemiański zacny stan
Przemysł, kupiectwo, rzemiosł klan,
Taki zakuty mam już łeb,
Że jeśli sprawa jest o chleb,
O ten potrzebny wszystkim snop,
To zawsze spytam: A gdzie chłop?

Tymczasem Bogu Was kochane Wiarusy oddaję
Wasz *Kujawiak.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podła dusza — w podłem ciele.

Tak ludzie powiadają, że jak ciało człowieka jest podłe, to i dusza w niem podła a i wspólnie z ciałem podłe oszczerstwo przewrotnie i szkodliwie dla drugich i dla siebie działa. Otóż takiem podłem ciałem iest piśmidło tak zwane „*Mieszczanin*“, wychodzące w Nowym Sączu pod redakcyą p. Józefa Gutowskiego, znanego wszystkim jako specyalistę obelg i przewrotu. Zaś tą podłą duszą tego piśmidła, to są jego autorowie, przewrotnych i kłamliwych artykułów. W tym to piśmidle p. Gutowski opisuje tak:

„*W powiecie nowo-sandeckim panuje starosta Jarosz despotycznie, rządy tego baszy nie natrafiają nigdzie na opozycyę, bo tutejszy ludek, podległy jego berłu, nie ośmieli się nigdy burzyć na starościńskie zarządzenia itd.*“ Z tego jest widocznem, że autor „*Mieszczanina*“ chciałby, aby lud miejski bez powodu burzył się rewolucyjnie przeciw rządowi tak, jak się wzburzył w Rosyi przez poddmuchanie socyalistów i żydów. Niechże autor „*Mieszczanina*“ o tem wie, że nasz ludek nie tak skory, aby się wam dał uwieść do rewolucyi przeciw rządowi, jak w Rosyi.

Dalej to piśmidło pisze: „*Naturalnie, że z takiego stanu rzeczy największą korzyść ciągnie starościńska klika miejska i powiatowa z wszystkimi raubritterami i spekulantami w guście pp. Barbackiego, Głębockiego. Potoczków, Landaua i innych, broją bezkarnie starościńskie zbiry, wyzyskując lub okradając(?) biedny lud i innych współobywateli*“.

Nie chcę bronić pp. c. k. starostę Jarosza, Barbackiego i Głębockiego, bo ci z pewnością sami sobie dadzą radę i o obronę nie proszą, ale oburzony jestem, poco ten *smok* miesza Potoczka, kiedy ten nie ma żadnej równości ani wspólnej władzy z pp. starostą, Barbackim i Głębockim i dlaczego ten odbiorca kradzieży nie napisał, w jaki sposób ci wyż wymienieni złodzieje okradają biedny lud i wyzyskują go? Na wsi powiadają tak: Kto jada flaki, to myśli, że każdy taki!

Zapewne, że autor „*Mieszczanina*“ sądzi ludzi podług siebie! Zapewne, że sam autor tego piśmidła jest okradaczem i wyzyskiwaczem biednego ludu i domyśla się, że i ci powyż wymienieni uczciwi ludzie w ten sam sposób działają, jak i on sam! — ale tak nie jest. To jest tylko wymyślone oszczerstwo i zemsta.

Pisze jeszcze ten miśkarz „*Mieszczanina*“ w dalszych ustępach: „*Interesująca ta sprawa rozegra się niebawem przed kratkami sądowemi! Onegdaj był w Nowym Sączu na dochodzeniu przeciw wielmożnemu Jaroszowi delegat namiestnictwa. To też nie tylko w Sączu, ale w całym powiecie krąży jednomyślna opinia, że niezadługo skończą się rządy wszechwładnego starosty. Składamy mu niekłamliwe życzenia szczęśliwej podróży (?)*“ *i t. d.*

Otóż wiadomo Szanownym czytelnikom o zajściu, jakie było między pp. c. k. starostą a rejentem Obmińskim przy ukonstytuowaniu się naszej Rady powiatowej w Nowym Sączu w dniu 20. kwietnia b. r. Jak wiadomo, p. starosta Jarosz zasądził p. rejenta Obmińskiego na 3 dni aresztu i odprowadzony został przez żandarma do więzienia, ale sąd p. Obmińskiego zaraz wypuścił P. Obmiński zaraz znów wyjechał do Krakowa do Izby notaryalnej i do sądu krajowago wnosił skargi na p. starostę, potem p. rejent pojechał do ministerstwa na skargę i do Rady państwa a wkońcu do namiestnictwa i do sądu obwodowego w Nowym Sączu wniósł skargę. W Radzie państwa posłowie wnieśli 3 interpelacye do ministra i bronili p. rejenta, sąd przeprowadził śledztwo, namiestnictwo przysłało delegata do przeprowadzenia protokółu, wezwano kilku świadków obecnych przy tem zajściu i przesłuchano ich, wezwano także i p. rejenta Obmińskiego, lecz ten się nie stawił, ale nadesłał list do starosty, w którym starostę zwymyślał obrażająco. List ten dostał się do rąk delegata c. k. namiestnictwa w osobie p. radcy Korzeniowskiego, który ten list zabrał z aktami do Lwowa. Po kilku tygodniach nadeszła wiadomość, że c. k. namiestnictwo zatwierdziło wyrok zasądzenia p. rejenta Obmińskiego na 3 dni aresztu tylko z tą zmianą, że namiestnictwo zamieniło areszt 3 dniowy na 200 koron — a sąd obwodowy w Nowym Sączu odstąpił od skargi, bo była bezpodstawną. Zaś druga obraza p. starosty przez rejenta Obmińskiego będzie dochodzoną i sądzoną przez c. k. starostę z Tarnowa i zapewnie znów chlipnie p. rejentowi z kieszeni ze 200 koron.

Z tego mogą się przekonać Szanowni czytelnicy, że autor piśmidła „*Mieszczanin*“ — krzyknął całem gardłem hop! hop! — i nie przeskoczył, ale wpadł w błoto po same uszy i z tego błota wrzeszczy, jakby go djabli opętali — że p. starosta Jarosz, Barbacki, Głębocki i Potoczki to złodzieje i wyzyskiwacze biednego ludu. Takie brednie „*Mieszczanina*“ powtarzała i „*Obrona*“ p. Danielaka, jako kumoszka duchowna, no naturalnie „*Przyjaciel Ludu*“, „*Prawo Ludu*“ jako teściowie, to jest cała banda kłamstw i oszczerstw.

Opowiadają ludzie koło Starego i Nowego Sącza, a nawet po Krynicy i Muszynie, że p. rejent Obmiński awanzował i ma być przeniesiony do Tylicza albo do Łapanowa i cały Stary Sącz w duchu życzy mu szczęśliwej drogi!

Niedawno, bo przed kilkoma tygodniami, ta banda rozbijaczy głosiła w swem piśmidle, obrzydłym i oszczerczym „*Mieszczaninie*“, że Potoczek nawrócony przez nich i że już należy do nich. Był to sprytny podstęp ze strony tej bandy- aby wzbudzić nieufność u ludzi uczciwych do Potoczka, gdyż Potoczek przecież nie mógłby się łączyć i solidaryzować z tak przewrotną sektą, a tem bardziej, że Potoczek należy do stronnictwa chłopskiego, jako centrum ludowego i katolickiego. Teraz znów bezcześci Potoczka, że się połączył z kliką i wspólnie wyzyskuje lud (?)

Hola panowie Gutowski i Danielaku! — Nasz lud na takie oszczerstwa nie da się wam złapać, jak przed paru laty dał się wam złapać na obietnice „*starych portek i płaszczy*“, lud was już poznał, że wyzyskujecie jego łatwowierność na swoją osobistą korzyść a na szkodę tego biednego ludu, upośledzonego i wyzyskiwanego przez was!

M. Jaskółka.

WIEC

Centrum ludowego nad Dunajcem

Podegrodzie dnia 8. lipca 1906

W Niedzielę. dnia 1, lipca b. r. po sumie odbył się wiec włościański w Podegrodziu, w ziemi Nowosądeckiej zwołany — przez p. Jana Potoczka Posła do Rady państwa i członka klubu „Centrum ludowego“.

Po odprawionym nabożeństwie, zgromadzili się parafianie Podegrodzcy w liczbie około 1.000 osób. Przewodniczącym obrano jednogłośnie miejscowego proboszcza i wice Dziekana dekanatu Nowosądeckiego, ks. Jana Olexika, zastępcą p. Józefa Konstantego — włościanina i p. I. Wysockiego organistę miejscowego sekretarzem. Przewodniczący zagaił wiec pięknemi — słowami i zaznaczył potrzebę zgromadzenia się w obecnej chwili, celem omówienia spraw lud obchodzących.

Następnie udzielił głosu p. Janowi Potoczkowi. P. poseł jasno pouczył zgromadzonych o konstytucyi o Radzie państwa, przypomniał — ważniejsze ustawy dla lud

przystępne n. p. o podwodach, o zniesieniu taksy wojskowej i wielu pożytecznych rzeczach.

Przedstawił projekt nowej reformy wyborczej, przyczem oświadczono się za powszechnem tajnem i bezpośrednim prawem wyborczym, — i wspomniał o założeniu klubu „Centrum ludowego“, które oparte na zasadach chrześcijańskich stara się uwzględniać i ulepszać sprawy ludu włościańskiego i warstw pracujących czego zgromadzeni wysłuchali z uwagą i zainteresowaniem.

W dyskusyi wywiązanej zabierali głos Ks. Jan Rosiek Ks. Leon Romański, p. Józef Maciuszek wójt miejscowy i p. Józef Konstanty.

P. Józef Maciuszek w dzielnej swej przemowie dał odprawę ludowcom wykazując, że łączą się ze socyalistami i razem z nimi pracują przeciw wierze św. i kościołowi.

Zaznaczył iż wielkim jest nierozumem pchać ludzi do strejku rolnego — jak to miało miejsce 24. maja na zgromadzeniu socyalistów i ludowców w Starym Sączu, gdzie rozrzucano odezwy do włościan towarzyszy, wzywające lud do ogólnego strejku.

Jest nierozsądkiem — dać się zepsuć urodzajom o które Boga codziennie prosimy „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“.

Gdyby lud roboczy dał się uwieść bezbogom, w takim razie gospodarze ledwieby podołali zebrać tyle chleba co dla siebie, a resztę roli zostawiliby na zieloną paszę dla bydła, socyalisów i ludowców, a na drugą potrawę zostałby dla nich oset i chwasty.

Wogóle cały nastrój wiecu był dowodem, że lud jest szczerze katolicki, stoi silnie przy wierze św. ojców swoich, bo tylko p. Tomasz Ciągło stawał w obronie ludowców, czem wzbudził — niezadowolenie u wszystkich zgromadzonych zamiast oklasków.

Jeszcze raz zabrał — głos p. Poseł i dokumentami urzędowymi udowadniał, że ludowcy w Radzie państwa, łączą się ze socyalistami podpisując bezbożne interpelacye w kraju zaś sieją nienawiść klasową, niezgodę pomiędzy stanami i zaszczepiają nieufność do duchowieństwa, ostrzegał lud polski katolicki przed takimi fałszywymi, nieproszonymi przyjaciółmi ludu, który w ziemi Sandeckiej dotychczas wolnej od ich zgubnej roboty, chcieliby zapuścić swe sieci.

W końcu posiedzenia Ks. Przewodniczący zachęcał lud do zgodnej pracy, do miłości wzajemnej, i wyraził nadzieję, że ci którzy poszli za hasłem fałszywych opiekunów, uznają swój błąd i wrócą na drogę prawą.

Panu posłowi wyraził uznanie i podziękowanie za pożyteczną pracę dla ludu, co zgromadzenie z zadowoleniem i oklaskami przyjęło.

Ustawa o włościach rentowych.

(Ciąg dalszy.)

Stosunek prawny między właścicielem włości rentowej a kraj. Komisyą dla włości rentowej.

Właściciel włości rentowej obowiązany jest użyć pożyczki na cel dla którego mu została udzieloną dalej porządnie gospodarować, budynki utrzymywać w dobrym stanie, powiększać ile możności inwentarz martwy i żywy ten ubezpieczać i uiszczać regularnie podatki przypadające z włości rentowej, nadto wykazać stosownie do przepisów wydanych przez komisyę w jaki sposób użył pożyczki i że uczynił zadość wszystkim przepisanym obowiązkom po wyż wymienionym.

Jeżeli kilku właścicieli w spółce zaciąga pożyczkę rentową, to obowiązani są ustanowić z pośród siebie pełnomocnika, którego obowiązkiem jest czuwał nad całem gospodarstwem. On też reprezentuje całą włość rentową i jest odpowiedzialnym przed Komisyą rentową we wszystkich sprawach dotyczących tej włości.

Po ustanowieniu takiego pełnomocnika, należy zawiadomić o tem Komisyę — w przeciągu 4 miesięcy od chwili wpisania współ własności w księgach gruntowych.

Nadzór nad każdą włością posiada Komisya krajowa dla włości rentowej, która też ma czuwać nad wypełnieniem zobowiązań właściciela i uiszczać przypadające z włości podatki i ubezpieczenia od ognia i gradu w razie, gdy tego właściciel nie wypełni.

Przypadającą rentę obowiązany jest właściciel wypłacać regularnie w oznaczonym czasie i w miejscu oznaczonem kontraktem rentowym.

Renta ta wynosi stosownie do tego czy Komisya wypłaciła pożyczkę w 4—4·5 lub 5-cio procentowych listach rentowych, a ta powinna być uiszczoną przez przeciąg 56 lat.

Właściciel włości może sam oznaczyć czas od którego będzie wypłacał pożyczkę rentową n. p. po upływie roku od dnia zaciągnięcia pożyczki.

Wtedy jednak podwyższy się kapitał rentowy o odsetki któreby kapitał przyniósł w ciągu tego roku.

Jeśli właściciel nie uiści renty w oznaczonym czasie, wtedy Komisya winna go upomnieć wyznaczając mu równocześnie termin do spłaty, — do której może nawet użyć środków przymusowych.

Po upływie 10 lat od zaintabulowania prawa zastawu może właściciel wypowiedzieć Komisyi pożyczkę rentową w celu spłacenia jej — już to w całości, na co Komisya w wypadkach godnych uwzględnienia powinna zezwolić.

Wypowiedzianą pożyczkę należy spłacić w przeciągu 6 miesięcy od dnia wypowiedzenia.

Pożyczkę rentową wypowiada także czasem sama Komisya rentowa a to wtedy:

1) Gdy właściciel nie wypełnia obowiązków przepisanych.

2) Jeżeli właściciel źle i lekkomyślnie gospodaruje tak że się nie zdoła utrzymać na włości.

3) gdy otworzono konkurs do majątku właściciela włości rentowej.

4) Jeżeli Komisya krajowa wdrożyła do ściągnięcia jednej zaległej spłaty renty kroki egzekucyjne.

5) Jeżeli właściciel włości rentowej utracił własną wolność lub jeśli włość rentowa przeszła na właściciela, który nie jest własnowolnym.

6) Jeżeli włość rentowa przeszła na własność osoby, która innym wymogom określonym w § 3. nie odpowiada.

7) Gdy współwłaściciele włości rentowej nie wypełnili nałożonego na nich zobowiązania i t. d. W razie zaś wywłaszczenia włości rentowej ma zarówno kraj. komisya dla włości rentowych, jak właściciel włości rentowej prawo wypowiedzieć pożyczkę rentową, celem jej spłaty po prawomocności orzeczenia wywłaszczającego.

Jeżeli wywłaszczoną zostanie tylko część włości rentowej, wtedy Komisya może wypowiedzieć pożyczkę rentową celem jej spłaty w całości lub części, jeżeli wymiar powierzchni lub czysty dochód katastralny spadnie poniżej najniższej granicy oznaczonej i wogóle jeżeli wskutek oddzielenia jest wykluczoną możność gospodarowania, odpowiedniego celowi na pozostałej części włości rentowej.

Obciążenie gospodarstwa pożyczką rentową ma — jak długo ta pożyczka hipotecznie na gospodarstwie cięży — to następstwo, że czynności prawne których przedmiotem jest oddzielenie z niepodzielnej włości rentowej jakiejś części składowej, wymagają do swej ważności zezwolenia Komisyi. Zezwolenia tego nie potrzeba wtedy, gdy oddzielenie ma nastąpić w drodze wywłaszczenia lub na podstawie wpisu hipotecznego, który istniał już w czasie wejścia w życie skutków prawnych niepodzielności.

Dalej winna Komisya udzielić zezwolenia na oddzielenie części składowej włości rentowej, o ile to jest koniecznem w celu budowy, rozszerzenia lub przełożenia gościńców publicznych lub dróg i innych urządzeń, odpowiadających publicznym interesom kultury krajowej.

Komisya może wreszcie zezwolić na udzielenie składowej części włości rentowej jeżeli:

1) Wymiar powierzchni lub czysty dochód katastralny nie spadną poniżej granic najniższych.

2) Gdy pożyczka rentowa nie przeniesie granicy, określonej przepisami.

3) Gdy odpowiednie celowi gospodarowanie na pozostałej części włości rentowej nie stanie się niemożliwem.

Łączenie dwu lub więcej włości rentowych w jedną włość rentową jest niedozwolonem, ale natomiast połączenie innej nieruchomości z włością rentową może nastąpić za zezwoleniem Komisyi:

1) jeśli ta nieruchomość nie jest obciążoną.

2) jeżeli wskutek tego połączenia powierzchnia włości rentowej lub czysty z niej dochód nie przeniosą najwyższego wymiaru, oznaczonego.

3) Jeżeli przez to połączenie gospodarowanie odpowiednie celowi na włości rentowej zostanie ułatwionem i popartem.

Po wpisaniu niepodzielności włości rentowej w księgach gruntowych, mogą być na niej skutecznie ustanawiane umowne prawo zastawu, o ile nie chodzi o żadną z obciążeń, wymienionych poprzednio.

Postanowienia hipoteczne.

Krajowa komisya dla włości rentowych jest uprawnioną do wnoszenia podań do sądów o podjęcie wszystkich hipotecznych czynności urzędowych, które stoją w związku z tworzeniem włości i pożyczek rentowych.

Jeżeli na podstawie kontraktu rentowego wniesiono podanie o intabulacyę prawa zastawu dla pożyczki rentowej, to wtedy właściwy sąd hipoteczny winien takiemu podaniu uczynić zadość:

1) Wtedy, gdy włość rentowa tworzy jedno ciało hipoteczne.

2) Jeżeli to gospodarstwo jest wolne od ciężarów lub jeżeli wierzyciele hipoteczni zezwolą na przyznanie stopnia pierwszeństwa dla pożyczki rentowej.

Gdy prawo zastawu dla pożyczki rentowej zostanie wykreślonem, to należy adnotacyę o niepodzielności wykreślić, a to w braku podania nawet z urzędu. Zezwolenia na wpis włości rentowej w księgach hipotecznych udziela Komisya rentowa, jeśli zaś Komisya podania o wpis nie uskuteczniła, to należy samemu uwidocznić to przy dotyczącym wpisie, powołując się na zezwolenie komisyi.

Powołane do wykonywania ustawy organa samorządne.

Do tworzenia włości rentowych ustanowiona jest krajowa Komisya dla włości rentowych we Lwowie i Wydział krajowy. W skład komisyi wchodzą: Marszałek krajowy lub jego zastępca i sześciu członków powołanych przez Wydział krajowy, nadto każdy członek ma swego zastępcę.

Członkowie ci sprawują swój urząd przez długość czas trwania kadencyi sejmowej, jeśli zaś który z członków z Komisyi występuje wtedy sejm obiera innego.

Członkowie powołani przez Namiestnika mogą być każdego czasu odwołani.

Uchwały komisyi zapadają na posiedzeniach większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga to zapatrywanie do którego przystąpi przewodniczący.

Uchwały są ważne, gdy — oprócz przewodniczącego jest przynajmniej 3 innych członków.

Przewodniczący ma prowo zawiesić uchwałę Komisyi, którą rozstrzyga Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem Krajowym.

Krajowa komisya — powołaną jest do stanowienia i wykonywania wszyskich czynności wyjąwszy tylko tych

które sobie Sejm i Wydział krajowy zastrzega, dlatego też wszystkie rozporządzenia odnosząc się do włości rentowych z wyjątkiem listów rentowych wychodzą imieniem Komisyi.

Koszta krajowej komisyi dla włości rentowych.

Koszta utrzymania — Komisyi krajowej dla włości rentowych wynagrodzenie, i odszkodowanie za ich podróże ponosi fundusz krajowy.

Zastępcy komisyi pełnią swe obowiązki bezpłatnie, mogą otrzymać pewne wynagrodzenie wtedy, gdy ich obowiązki są obszerniejsze i trudniejsze.

Za wszystkie podróże podejmowane z urzędu, otrzymują zwrot kosztów.

Od włościan; wnoszących podania o pożyczkę rentową należy żądać zwrotu kosztów, lecz tylko wtedy jeżeli podanie zostało nie uwzględnione, w przeciwnym razie kosztów się nie żąda.

Przy wniesieniu podania ma wnoszący złożyć pewną kwotę, jako zabezpieczenie zwrotu kosztów,

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

Z Wiednia. Komisya dla reformy wyborczej uchwaliła dla Galicyi 102 mandaty tak, jak było w projekcie ks. Hohenlohego przedłożone. Z tych mandatów ma przypaść dla miast 32. 70 mandatów wiejskich, z tych 34 na zachodnią Galicyę t. j. że w tych okręgach są sami polacy, zaś 36 na wschodnią część w czem znów mają rusini kilka czysto ruskich ogręgów i osobno mogą wybierać. W każdym takim okręgu wiejskim wybierać się będzie 2. posłów, to jest uchwałą komisyi a komisya przedłoży swoje wszystkie zestawienia pełnej izbie i ta uchwali tak jak komisya przedkłada lub uczyni różne zmiany, albo i całkiem może odrzucić. W każdym razie przygotowujcie się chłopi do nowych wyborów aby stan chłopski i katolicki nie był zagłuszony przez hasła nieproszonych gości.

Z ROSYI

Dochodzą nas zastraszające wieści o buntach w wojsku, jakie się zdarzają prawie w każdem większem mieście a nawet podobno i pod bokiem Cara gwardya luburgu jest zbuntowana.

Z Władywostoku donoszą o walnej bitwie między wojskiem jak i z innych dalekich portów morskich. Gdyby to tak dalej się działo a prawda to było, to Rosya, tak wielkie państwo, byłaby w przededniu strasznej rewolucyi. Cdy się do tego jeszcze chłopi i rusini przyczynią a odpowiadają i oni podobno rewolucyą, gdy im rząd nie da ziemi, której się posłowie w Dumie domagają od rządu.

Rząd widać chce zrobić pewne ustępstwa gdyż dotychczasowi ministrowie podali się do dymisyi a ma się otworzyć rząd z pośród posłów z Dumy. Może się stosunki zmienią, jeżeli rząd będzie w rękach ludzi znających stan i potrzeby narodu całego i chłopskiego

JAPONIA.

Japonia ma wielki kłopot z Koreą. Obudziła się w tym kraju ożywiona bardzo agitacya narodowa. Koreńczycy palą domy Japończyków i napadają nocami na urzędników japońskich.

Rząd japoński podejrzywa, iż ceserz koreański gra w tej agitacyi wybitną rolę. Wczoraj wydał cesarz japoński rozkaz, ażeby pięć okrętów wojennych udało się natychmiast do portowych miast koreańskich dla przywrócenia spokoju.

Armia japońska przechodzi obecnie gruntowną reorganizacyę, opartą na próbach i doświadczeniach nabytych podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Właściwe reformy nastaną, gdy zaciągnięci zostaną nowi rekruci w grudniu bieżącego roku. Liczba dywizyi podniesie się z 13 na 21. Największe reformy przeprowadzone zostaną w kawaleryi, która liczyć będzie 8 dywizyi.

Do artyleryi polnej dodanych będzie trzysta ciężkich dział, które nigdy przedtem nie istniały w armi japońskiej.

Artylerya bowiem miała tylko lekkie działa.

Oddział inżynieryi, albo pionieryi zostanie potrojony jakoteż korpus transportowy będzie znacznie powiększony.

Ministeryum wojny uchwaliło sformować dwadzieścia jeden pułków artyleryi polnej, z których każdy przydzielony będzie do jednej dywizyi piechoty.

Oprócz tego każda dywizya mieć będzie oddział telefoniczny.

Gdyby armia japońska była lepiej zorganizowaną i posiadała odpowiednią ilość specyalnych kategoryi wojska nie byłaby poniosła tyle strat w ostatniej wojnie, chociaż, co prawda i te były stosunkowo małe.

Ostatnie doświadczenia — były najlepszą szkołą dla jeneralnego sztabu.

Anglia w kłopocie.

Pomimo raportów wysyłanych do Europy, że wojska operujące przeciw zbuntowanym Zuzulom w południowej Afryce, mają sytuacyę pod kontrolą, wychodzi na jaw, że do władz kolonialnych wysłanem zostało nagle żądanie o posiłki wojskowe, gdyż jak władze lokalne twierdzą, setki murzynów oczekuje hasła, by masowo powstać przeciwko białym najezdcom.

Zbuntowani murzyni przechwalają się, że nadszed czas, w którym wszyscy krajowcy powstaną i wytępią białych.

Obecnie jest w polu przeciwko zbuntowanym murzynom około 5,000 angielskiego i kolonialnego wojska, lecz siła ta ledwo utrzymuje bandy murzyńskie od więcej zaludnionych przez białych okolic.

Oficerowie angielscy przyznają, że w razie wybuchu ogólnego powstania sto tysięcy odważnych i dobrze uzbrojonych Zulusów wystąpi do walki przeciwko białym.

Rozmaitości.

Pierwsze półrocze już się skończyło: prosimy uprzejmie wszystkich czytelników o nadsyłanie zaległej prenumeraty i na nowe półrocze. Tych zaś którzy dotychczas nie zapłacili za pobieranie pisma, prosimy ażeby nodesłali należytość. Kto w miesiącu lipcu nie zapłaci, ani nie usprawiedliwi się z tej zwłoki — temu nie tylko, że przestaniemy wysyłać gazety, ale i będziemy wykazywać ich w piśmie.

Nowy Sącz. Druga powódź w powiecie Nowosądeckim, w dniu 10 lipca, około godziny od 7 do 9 wieczór spadł tak ulewny deszcz, że na miejscu stanęła woda po wszystkich dolinach i pagórkach jakby morze.

Szkody i zniszczenia w polach i ziemiopłodach ponieśli rolnicy ogromne. Poboczne rzeki i Dunajec wezbrały i znów wylały bardzo szeroko, zatopiły i zmuliły wszystkie ziemiopłody na dolinach i pagórkach, domy, wsie, drogi, są pozalewane i poniszczone.

Płacz, krzyk, lament i narzekania przez ludność, że tę karę Boską na lud ściągają socyaliści i ludowcy.

Pociągi kolejowe od Krakowa i Suchej nie nadeszły do Sącza.

Woda przybywa, a domy koło Sącza: w Załubinczu i na Wólkach pływają w wodzie.

Rząd tak dba o regulacyę i obywateli w kraju jak kura o trzecią nogę i patrzy się jak grunta i domy pływają w wodzie i zabierane bywają do morza.

Błogosławione rozwody. W Berlinie ożeniło się w kwietniu b. r. 48. młodzieńców z niewiastami, które już po dwa razy były rozwiedzione; 14 wdowców zawarło powtórnie małżeństwo z żonami, które już raz dały się rozwieść; jeden wdowiec wziął sobie za żonę niewiastę już dwa razy rozwiedzioną, a 3 wdowy podały ręce 3 wdowcom, którzy już po trzy żony przez rozwód utracili; 7 po raz drugi rozwiedzionych mężczyzn ponownie się ożeniło z 5 pannami, 1 wdową raz rozwiedzioną, a z drugą dwa razy. Dalej zawarło ślub 9 mężczyzn rozwiedzionych z 9 żonami, które otrzymały rozwód w drugiem małżeństwie. Jedna żona, już 3 razy przez rozwód owdowiała, znowu wyszła po czwarty raz za wdowca.

To wystarczy na jeden miesiąc w jednem mieście, choćby w Belinie. A teraz trzeba jeszcze pomyśleć o biednych dziatkach z takich małżeństw! Takiego małżeństwa żądają przywódcy socyalistyczni także u nas; a katolicy jeszcze nie wiedzą, że przez należenie do organizacyi socyalistycznej popierają to bezbożne dzieło, sprzeciwiające się nauce Chrystusowej o Sakramencie małżeństwa!

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłasza encyklikę papieską do polskich biskupów w sprawie Maryawitów potępionych już dekretem z dnia 4 września 1904.

Encyklika potwierdza dekret i ogłasza sektę Maryawitów za zniesioną i potępioną. Poleca też działać w tym kierunku, ażeby wprowadzeni w błąd powrócili na prawdziwą drogę i aby nie zaszła potrzeba stosowania surowych środków. W nadziei, że wszyscy polscy katolicy powrócą do wiary przodków, udziela im Papież błogosławieństwa apostolskiego.

Wielka nieprzyzwoitość w Niemczech. Wielkie wrażenie wywołała w Niemczech sprawa pewnego obywatela, który został zaaersztowsny i stawiony przed sąd za to, że.... kichnął na ulicy. Bochaterem jest Jan Furtmann, mieszkaniec miasta Müllhausen w Saksoni.

Powszechnie szanowany przez współobywateli, kichnął siarczyście, idąc główną ulicą swego miasta. Stojący blisko policyant natychmiast go zaaresztował pod zarzutem.... zakłócenia publicznego spokoju.

A ponieważ w chwili przestępstwa dochodził tramwaj, policyant zatrzymał go, zapisał sobie wszystkich jadących, jako świadków zbrodniczego kichnięcia.

Władze policyjne sformułowały oskarżenie Furtmanna, jako człowieka, który się dopuścił wielkiej nieprzyzwoitości: *Grober Unfug.* Po długim procesie, w ciągu którego przesłuchano wielu świadków, wzięto pod uwagę długie mowy oskarżyciela i obrońcy, sąd obwodowy uznał Furtmanna niewinnym. Ale władze policyjne zaapelowały przeciw wyrokowi do wyższej instancyi, i sprawa pójdzie do Erfurtu. Furtmann zapowiada powołanie dla swej obrony lekarzy, którzy mają zeznać, że biedak ma w nosie polipa.

Straszna statystyka. Lekarz warszawskiego pogotowia ratunkowego Dr. Kazimierz Niedzielski zamieścił w *Kurjerze polskim* statystykę ofiar, które pociągnął za sobą ruch polityczny w Warszawie, a którym niosło pomoc doraźną Pogotowie. Statystyka ta obejmuje starcia z policyą i wojskiem, starcia strejkowe, napady bandytów itp. wypadki, króre dają się dodciągnąć pod kategoryę wrzenia politycznego i socyalnego.

W czasie od dnia 30 października 1905 r. do dnia 10 maja r. b. było w Warszawie 536 osób poszkodowanych, z czego 31 kobiet. Z liczby tej na policyę i wojska przypada 243, na osoby prywatne 313, na broniących się od napadów bandyckich 7.

Śmierć na miejscu poniosło 109 osób, rany niebezpieczne otrzymało 101, z których wielu zmarło w szpitalu

Według wyznań ofiary przypadają: na katolików 305 (zabitych na miejscu 49), prawosławnych 57 (zabitych 13), protestantów 11 (zabitych 1), żydów 129 (zab. 18), mahometan 5 (zabitych 1), niewiadomego wyznania 56 (zabitych (zabitych 27).

Dr. Niedzielski zebrał już w swoim czasie i ogłosił podobną statystykę za czas od pamiętnego zajścia przy ul. Dworskiej przed 2 laty do dnia 30 października r. z. Dodając, ją obecnie otrzymał liczby za dwa lata, wykazujące, że wrzenie polityczne kosztowało Warszawę 1186 ludzi, z czego 208 zabitych na miejscu.

Artykuł swój kończy autor statystyką samobójstw i pisze.

W ciągu okresu tego liczba samobójstw w mieście naszem wzmaga się nieustannie, w omawianym zaś ostatnio półroczu wzrost ów doszedł do nienotowanego podówczas zenitu. Że fakt ten wiąże się ściśle z trapiącą kraj od czasu dłuższego niepewnością stosunków, podnieceniem umysłów, anarchią i straszną nędzą, jest zupełnie jasne. Od 1. listopada r. z. do początków maja r. b. naliczono samobójstw 110. w tem 18 z niepomyślnem zejściem natychmiast (postrzały, powieszenie, wyskakiwanie oknem i t. p.); 110 w ciągu 6 miesięcy.... Jak na Warszawę nawet, zaiste, liczba to zbyt straszna!

Podróże Cesarza. Cesarz bawił we czwartek, d. 28. czerwca w Morawskiej Ostrawie, a zwiedził przytem Przywóz i Witkowice. Cesarza przyjmowano niesłychaną wprost pompą.

Miasto na urządzenie przyjęcia dało 20.000 K. kopalnie dały na ten cel 200,000 K. czyli że 4-goezinny pobyt monarchy w Morawskiej Ostrawie kosztował 220.000 K. nie licząc w to kosztów prywatnych.

Cesarza witali przedstawiciele wszystkich trzech narodowości, zamieszkujących Morawską Ostrawę. Imieniem Polaków powitał cesarza nadsztygar Grusiewicz. Cesarz z przyjęcia był bardzo zadowolony, wyraził uznanie i podziękę wszystkim narodowościom tamże mieszkającym obok siebie.

Zapewne uznanie cesarskie nie poszło w nos Niemcom i Czechom, którzy współzawodniczyli w tem, ażeby pokazać monarsze, że Morawska Ostrawa jest niemiecką, względnie czeską.

W każdym razie przemawiający imieniem Polaków p. Grusiewicz nie podobał się zapewne Niemcom i Czechom.

Stosunki w Królestwie. O stosunkach w Królestwie Polskiem tak pisze jeden z dzienników warszawskich:

Miłe w Królestwie stosunki. Czas by był, aby społeczeństwo polskie tamże załatwiło się samo z dwiema plagami: z bezczelnością żydowską i bandytyzmem.

Ale co do pierwszej kwestyi — to my się bawimy w jakiś fałszywy liberalizm judofilski, bojąc się, aby nas „blaty“ żydowskie nie okrzyczały za zacofańcow — a co do drugiej, to prędzej się także nie uporamy z tą plagą dopóki się nie wymiecie z Warszawy i z całej Kongresówki dzisiejszego śmiecia czynowniczego,

A ta duma petersburska — zamiast się bawić w takie daleko idące utopie — jak powszechne głosowanie, nawet dla kobiet — lub wywłaszczanie właścicieli ziemskich na korzyść ciemnego chłopstwa, którego rząd, jak zechce, użyje za dogodne narzędzie do wymordowania wszystkich inteligentów — nie wyłączając członków dumy — lepiejby zrobiła, gdyby skoncentrowała swą pracę w jednym kierunku — wytępienia samowoli — czynowników, a następnie dania ludowi prawdziwej oświaty i podniesienia przez to dobrobytu całego kraju:

Stwierdzoną jest tysiąc krotnie nieudolność policyi rosyjskiej.

Powinni tedy posłowie polscy w dumie zainterpelować w tej mierze rząd i poradzić mu, żeby pozwolił zorganizować policyę — krajową, a ta w krótkim czasie uprzątnie się z bandytyzmem i opryszkami.

Milionowy spadek. Od kilku dni cały Lwów mówi o milionowym spadku, który po śmierci amerykańskiego wuja dostał się ubogiemu urzędnikowi, aplikantowi rachunkowemu wydziału krajowego, p. J. Nowickiemu.

Spadek ten wynosić — ma 16 milionów dolarów, to jest 80 milionów koron.

Równocześnie ze smutną — wiadomością o zgonie krewnego, a wesołą o bajecznym spadku, otrzymał p. J. Nowicki telegraficznie — przekaz frankfurtskiego — domu Rotschildów, opiewający na 6000 franków na koszta podróży za ocean, w celu odebrania spadku.

Szczęśliwy spadkobierca, otrzymawszy dłuższy urlop wyjechał już do Ameryki.

Macierz Polska. Opuścił prasę zeszyt VII. wydawnictwa Polska, obrazy i opisy. „Mieści się w nim dokończenie Politycznej historyi Polski, Dr. Augusta Sokołowskiego. Autor doprowadził dzieje Polski aż eo doby najnowszej, mówi na to zwołaniu Dumy przez cara Mikołaja.

Zeszyt zawierą 83. rycin, wiele zupełnie dotychczas niepublikowanych. Szczególnie pięknie ilustrowany jest r. 1831. (tu reprodukcye dokumentów użyczonych Macierzy przez dyrektory Dra. A. Danysza.)

Objętość zeszytu wynosi 11½ arkusza druku (185 stron dużej ósemki.

W zeszycie następnym rozpocznie się Historya literatury polskiej, również bogato ilustrowana. — Zeszyt I. — VII. tworzą tom pierwszy „Polski“. Odbiorcy otrzymają do tomu tego przy zeszycie VIII. ozdobną okładkę.

Cena każdego zeszytu 1 korona.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. **Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.**

Rok XVIII. Nowy Sącz, 1906.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

1906-1907.

KSIĘGARNIA i DRUKARNIA

J. K. Jakubowskiego Wwy

W NOWYM SĄCZU

CENNIK Zeszytów i Książek szkoln.

Podręczników i druków, przyborów do pisania i rysunków.

Ceny bardzo niskie!

Dla WPP. Nauczycieli i Odsprzedających **znaczny rabat!**

Uwaga! Odłączywszy cennik od gazetki należy go złożyć w połowie, a wówczas tworzyć będzie broszurkę.

Plato v. Reussner. Samouczek polsko-angielski Kurs I.	2·24	K
Kurs II.	3·60	»
— Samouczek polsko-ruski . Kurs niższy	4·20	»
» wyższy	5·40	»

Tak Samouczek polsko-ruski, jak również i polsko-francuski został opracowany jedynie na wyraźne żądanie i domaganie się Szan. Publiczności i PP. Pedagogów.

Zipper A. Praktyczna gramatyka języka niemieckiego dla Polaków. Część I. i II. z kluczem . .	5·60	K
Poradnik dla samouków. Część I.: Matematyka i nauki przyrodnicze	2·40	»
Poradnik dla samouków. Część II.: Nauki filologiczne i historyczne	2·10	»
Poradnik dla samouków. Część III.: Nauki społeczno-prawne i filozoficzne w druku.		
Boch-Arkossy i Dr. Korczyński. Polsko-niemiecki i niemiecko-polski słownik kieszonkowy. 2 tomy opr. ozdobnie	5·80	»
Parylak. Polsko-niemiecki i niemiecko-polski słownik kieszonkowy, oprawny	3·—	»
Dahlman. Słownik polsko-francuski i francusko-polski. 2 tomy broszurowane	7·20	»
Rykaczewski. Słownik języka polskiego. 2 tomy .	6·—	»
Łukaszewski-Mosbach. Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski, ozdobnie oprawny . . .	6·60	»
Słowniczek 20.000 wyrazów, zwrotów i przysłów cudzoziemskich, broszurowany	4·70	»
Słowniczek wyrazów obcych. Oprawny . . .	1·50	»

Rozmaitości.

Poeche S. Powinszowania dla młodzieży i wiersze do pamiętników	0·60	K
— Sekretarz domowy, zawierający listy, wzory podań etc.	1·—	»
Oleńka. Powinszowania dla dzieci	0·20	»
Bogacka. Kuchnia swojska	4·—	»
Kowalski. Zbiór najulubieńszych pieśni polskich dla młodzieży wszystkich szkół, kolonii wakac. i parków Dra Jordana	0·24	»

Klasa	Zeszyt	Liniatura	Cena
Kl. IV. I. półr.	**Ćwiczenia polskie** 5-ark., okł. popielata	Liniament D.	Za 100 sztuk 5·80 K
	Kaligrafia polska 2-ark., okł. popielata	Liniament D.	» » » 3·— »
	Ćwiczenia niemieckie 5-ark., okładka popielata	Liniament G.	» » » 5·80 »
	Kaligrafia niemiecka 2-ark., okładka popielata	Liniament G.	» » » 3·— »
	Ćwiczenia rachunkowe 2-ark., okładka brunatna	LinK.	» » » 3·— »
II. półr.	**Ćwiczenia polskie** 5-ark., okł. popielata	Liniament E.	» » » 5·80 »
	Kaligrafia polska 2-ark., okł. popielata	Liniament E.	» » » 3·— »
	Ćwiczenia niemieckie 5-ark., okładka popielata	Liniament H.	» » » 5·80 »
	Kaligrafia niemiecka 2-ark., okładka popielata	Liniament H.	» » » 3·— »
Kl. V.	**Ćwiczenia polskie** 5-ark., okł. niebieska	Liniament E.	» » » 5·80 »
	Kaligrafia polska 2-ark., okł. niebieska	Liniament E.	» » » 3·— »
	Ćwiczenia niemieckie 5-ark., okładka niebieska	Liniament H.	» » » 5·80 »
	Kaligrafia niemiecka 2-ark., okładka niebieska	Liniament H.	» » » 3·— »
	Ćwiczenia rachunkowe 2-ark., okładka brunatna	LinK.	» » » 3·— »
Kl. VI.	**Cwiczenia polskie** 5-ark., okł. brunatna	Liniament E.	» » » 5·80 »
	Kaligrafia polska 2-ark., okł. brnnatna	Liniament E.	» » » 3·— »
	Cwiczenia niemieckie 5-ark., okładka brunatna	Liniament H.	» » » 5·80 »
	Kaligrafia niemiecka 2-ark., okładka brunatna	Liniament H.	» » » 3·— »
	Cwiczenia rachunkowe 2-ark., okładka brunatna	LinK.	» » » 3·— »

Maciołowski. Pierwszy rok nauki szkolnej. Przewodnik metodyczny. Część I., opr. . . . . . 2·— K
— Nauka czytania na popstawie pisania. Przewodnik metodyczny zastósowany do szkółki. Część I., opr. 3·— »
Pallan S. Metodyczne postępowanie przy czytaniu i objaśnianiu treści powiastek moralnych. Podręcznik dla nauczycieli. Opr. . . . . . . 2·20 »
Pallan. Zbiór ćwiczeń piśmiennych. Wyd. V. . . 4·— »
Pierożyński. Ustawy i rozporz. w zakresie szkół ludow. 1·20 »
Przepisy dotyczące egzaminów kwalifikacyjnych dla szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych . . 1·— »
Poliński. Nauka stenografii do wykładu w szkole . 2·— »
Seredyński. Rys dziejów wychowania . . . 4·— »
Stefanowicz. Nauka rysunku elementarnego z modelu, podług zasad perspektywy, opr. . . . 2·40 »
— Nauka rysunku elementarnego z wolnej ręki . 2·40 »
Stroka Henryk. Praktyczny Przewodnik do udzielania początkowej nauki na podstawie Elementarza:
Część I. Pierwszy rok nauki . 1·60 »
» II. Drugi rok nauki . 2·40 »
» III. Trzeci rok nauki . 2·40 »
Dodatek do części I. na podst. nowego Element. 0·40 »
Stahlberger. Podręcznik do nauki robót ręcznych. Cz. I. 2·— »
Urbanek. Śpiewnik kościelny z nutami. Część I. . 1·20 »
— Śpiewnik szkolny. Część II. . . . 0·60 »
Ustawy najnowsze szkolne i krajowe . . . 0·80 »
Weyde. Neues deutsches Rechtsschreib-Wörterbuch. Opr. 1·80 »
Wie schreibe ich heute recht deutsch Hickmana . 0·12 »
Zgorzalewicz Dr. J. Wskazówki metodyczne, jak uczyć należy rachunków w szkołach lud., pospol. Opr. 2·— »
Zipper A. Geschichte der deutschen Literatur als Abriss und Repetition . . . . . . 2·— »
Zbiór ćwiczeń piśmiennych, wyd. szkolnictwa . . 1·20 »

Wszelkie inne podręczniki pedagogiczne nie objęte tym wykazem, zawsze na składzie.

Podręczniki naukowe.

Berger. Łatwa metoda języka niemieckiego z kluczem . 2·60 K
— Łatwa metoda języka francuskiego z kluczem . 2·60 »
— Łatwa metoda języka angielskiego z kluczem . 4·— »
Plato v. Reussner. Samouczek polsko-niemiecki. Kurs I. 1·80 »
Kurs II. 4·80 »
— Samouczek polsko-francuski . . Kurs I. 3·60 »
Kurs II. 9·60 »